

# Kawa i awaryjne lądowanie

#Lotnictwo cywilne 5 stycznia 2011

**Rozlanie przez pilota kawy w kokpicie pasażerskiego B777-200 było prawdopodobnie przyczyną problemów z systemami łączności i zmusiło załogę do przerwania lotu z USA do Niemiec.**

Jeden z kilkunastu bliźniaczych Boeingów 777 amerykańskiej United Airlines / Zdjęcie: P

3 stycznia z lotniska O`Hare w Chicago wystartował B777-200 United Airlines (lot UA-940). Przewoził 241 pasażerów, kierując się ku Frankfurtowi nad Menem. Nad Kanadą załoga zgłosiła kontroli naziemnej wystąpienie problemów z radiostacją pokładową i zdecydowała się na przerwanie lotu i powrót na lotnisko w Toronto. W trakcie tego manewru częściowemu uszkodzeniu uległy również systemy nawigacyjne. Samolot wylądował jednak bezpiecznie. Pasażerowie wrócili do Chicago na pokładzie innego samolotu United Airlines i następnego dnia polecili do Niemiec.

Według portalu *The Aviation Herald*, powołującego się na informatorów w kanadyjskich władzach lotniczych, przyczyną awarii było rozlanie kawy przez jednego z pilotów. Płyn spowodował uszkodzenie transpondera i wysłanie niewłaściwych kodów łączności, co przełożyło się na złe działanie części wymiany informacji. W związku z tym kontrolerzy z lotniska w Toronto musieli weryfikować pozycję feralnego Boeinga, w czasie podchodzenia do lądowania, na podstawie informacji pilotów innych samolotów, pozostających z nim w kontakcie wzrokowym.

Przedstawiciele amerykańskiego przewoźnika odmówili ustosunkowania się do tych informacji. Zapewnili również, że cały czas zachowano kontrakt radiowy między załogą a obsługą lotniska. Przyczyny incydentu bada specjalna komisja.



*Jeden z kilkunastu bliźniaczych Boeingów 777 amerykańskiej United Airlines / Zdjęcie: Phillipe Noret*

3 stycznia z lotniska O`Hare w Chicago wystartował B777-200 United Airlines (lot UA-940). Przewoził 241 pasażerów, kierując się ku Frankfurtowi nad Menem. Nad Kanadą załoga zgłosiła kontroli naziemnej wystąpienie problemów z radiostacją pokładową i zdecydowała się na przerwanie lotu i powrót na lotnisko w Toronto. W trakcie tego manewru częściowemu uszkodzeniu uległy również systemy nawigacyjne. Samolot wylądował jednak bezpiecznie. Pasażerowie wrócili do Chicago na pokładzie innego samolotu United Airlines i następnego dnia polecili do Niemiec.

Według portalu *The Aviation Herald*, powołującego się na informatorów w kanadyjskich władzach lotniczych, przyczyną awarii było rozlanie kawy przez jednego z pilotów. Płyn spowodował uszkodzenie transpondera i wysłanie niewłaściwych kodów łączności, co przełożyło się na złe działanie części wymiany informacji. W związku z tym kontrolerzy z lotniska w Toronto musieli weryfikować pozycję feralnego Boeinga, w czasie podchodzenia do lądowania, na podstawie informacji pilotów innych samolotów, pozostających z nim w kontakcie wzrokowym.

Przedstawiciele amerykańskiego przewoźnika odmówili ustosunkowania się do tych informacji. Zapewnili również, że cały czas zachowano kontrakt radiowy między załogą a obsługą lotniska. Przyczyny incydentu bada specjalna komisja.